

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halery.

Z przesyłką poczt. w kraju
i zagranicą:

miesięcz. 2 K. 50 h. | z 2-krót. 3 K. — h.
kwartał. 7 K. 50 h. | wysyłka 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. | pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku po-
cztowego miesięcznie 5 Koron
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halery.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
it. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halery. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje
uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: Intyler WACŁAW WOLSKI

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI

Kalendarz lwowski.

Sobota 27 maja.

Msiona. Rzym.-kat.: Dziś: Jana Pap. — Jutro:
A. 5. po Wielk. Wilhel. — Gr.-kat. Dziś Izydora M. Jutro:
N. 4 po Woskr. Hł. 4. — Słow. Dziś: Rustawa. — Jutro:
Jaromira.

Wschód słońca 4:15, zachód 7:40.

Pociągi kolejowe odchodzą ze Lwowa z dworca
głównego, wedle zegara miejskiego: do Krakowa 9:01*,
9:11, 3:26*, 7:11, 11:36, 12:1*, 4:51; do Rzeszowa 4:46; do
Podwołoczysk 7:06, 11:31, 2:36*, 9:36, 11:36; do Przemyśla-
Chyrowa-Rymanowa-Iwonicza-Jasła: 10:41; do Czernio-
wiec 6:51, 9:56 (od lipca w święta do Worochty), 3:16*,
11:16, 3:27*; do Kołomyi: 6:26; do Stryja: 11:46; do Ła-
wocznego: 8:06, 3:31, 7:01; do Sambora: 9:36, 4:56, 11:31;
do Jaworowa: 7:31, 6:34; do Brzuchowic: 6:26 (od 14
maja do 10 września), 9:06 (święteczny), 1:06 (święteczny),
2:46, 3:56, 6:46, 8:06, 8:31; do Rawy: 11:51 (niedz.) 8:06;
do Bełzca: 11:46; do Janowa: 7:31, 9:51, 2:11 (14 maja do
10 września w święta), 3:44 (14 maja do 10 września), 6:34;
do Szczercza: 2:31 (1 czerwca do 10 września w święta);
do Lubienia 2:51 (14 maja do 10 września w święta). —
Pociągi pospieszne opatrzone gwiazdką, nocne (od 6 wie-
czór do 5:59 rano) drukowane czarno.

Muzea i biblioteki. Ossolineum: Biblioteka w dn
powsz. o 1 9—2; muzeum w dni powsz. (prócz poniedziałku
od 9—1, nadto we wtorek i piątek od 3—5, w niedzielę 11—1
Muzeum Dzieduszyckich, (Teatralna 18) w niedz. 10—1
w dni powsz. 10—1 za zgłosz. — Muzeum przemysłowe
otwarte w dni powszednie (prócz poniedziałku) od g. 9—2,
w święta od 10—1. — Bibliot. uniwersytecka: otwarta co-
dziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od g. 8 do 1 popoł.
i od g. 4 do 7 w. w soboty tylko od 8 do 1. Biblioteka
Baworowskiego (Ujejskiego 2) wtorki, środy, piątki i soboty
4—6. Bibl. Pawlikowskich (Trzeciego Maja 5) środy, soboty
i niedziele od 11—12. — Bibl. Politechniki w święta, niedziele
poniedziałki od 11—1, w inne dni 10—1 i 4—8. — Bibliot.
Tow. Szewczenki (ul. Czarnieckiego 26) 2—6 (prócz niedz.
i św. ruskich). — Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22)
we wtorek, środ. piąt. sob. 9—12 3—6.

Wystawy stałe. Tow. przyjaciół sztuk pięknych
(Muzeum przemysłowe) codz. od g. 10—5. Opłata 60 h.,
w niedz. 30 h.

Wystawy czasowe. Wystawa zbiorowa dzieł Włod-
zimierza Nałęcz w Salonie Tow. Sztuk pięknych. (Mu-
zeum przemysłowe).

Lwowskie Foto-Plastikon w pasażu Hausmana
46 razy premiowane, od 27 maja do 3 czerwca do widzenia:
Nowy cykl: Rosyjsko-japońska wojna. Generał Nogi przed
Portem Artura. Wstęp 20 hal.

Posiedzenia i zgromadzenia. Walne zgromad-
z. Tow. Strzeleckiego na Strzelnicy. — Nadzw. walne zgrom.
Tow. lit. im. Mickiewicza o 6 w. Sala XIV. Uniw.

Koncert. Tow. Tech. Koła T. S. L. o 8 w. w auli
Politechniki.

Teatr miejski. Dziś: „Taksator“, operetka w 3 akt.
Engla i Horsta; muzyka Z. M. Ziehrera. — Jutro: o 7:30
„Zabobon, czyli Krakowiacy i Górale“, opera w 4 aktach
J. N. Kamińskiego.

Zabójstwo gubernatora bakińskiego.

We środę popołudniu zginął od bomby gubernator
Baku ks. Nakaszidze, ukarany śmiercią przez komitet
rewolucyjny za to, że dopuścił a raczej nawet zaaran-
żował straszliwą rzeź Ormian w Baku. O winie jego,
za którą obecnie poniósł zasłużoną karę, można wyrobić
sobie pojęcie z listu otwartego, który wystosował do
niego nie żaden rewolucjonista ormiański, ale solidny i
spokojny obywatel, były burmistrz miasta Baku Rosya-
nin Nowikow. List ten ogłosił Nowikow najpierw w ro-
syjskim dzienniku „Samarkand“, skąd przedrukował go
petersburski „Syn Ocieczestwa“ a za nim kilka innych
stołecznych dzienników liberalnych. Ciekawy ten a zara-
zem straszliwy list brzmi:

„Do pana Gubernatora bakińskiego księcia Naka-
szidze.

„Cała Rosya, cały świat cywilizowany zadrżał,
kiedy rozeszła się wiadomość o rzezi w Baku. Rosya
szuka winnego i nie może go znaleźć. Jest obowiązkiem
tego, kto winnego zna, wskazać go, bo inaczej on sam
stanie się współwinnym. Ja znam winowajcę i wskaza-
nie go opinii publicznej uważam za swój święty obo-
wiązek. Winowajcą tej rzezi jesteś — pan, panie guber-
natorze.

1. Wszyscy policyjanci, kozacy i żołnierze odpo-
wiadali na błagania nieszczęśliwych o pomoc i ochronę,
zawsze jednym i tem samym: „Zakazano!“ Wielu z nich
było oburzonych okrucieństwami, których się dopuszczali
w ich oczach Tatarzy na Ormianach, musieli jednak
z bronią u nogi przypatrywać się beczynnemu mordowa-
niu niewinnych ofiar.

2. Pan, panie gubernatorze i pański pomocnik po-
licmajster Deminśkij jechaliście z wielką eskortą przez
miasto. Zamiast jednak porozpędzać zbrodniarzy, odje-
chaliście obaj jak najprędzej. Z drugiej strony należy
podnieść, że w jednym wypadku wystarczyło dwóch żoł-
nierzy i pięciu uzbrojonych Ormian, aby rozpedzić całą
bandę Tatarów.

3. Pan odpędzałeś od siebie tych, którzy Cię bła-
gali o pomoc. A kiedy Lolajew i inni powitali pana
z radością, spodziewając się, że każeś pan wkroczyć
wojskom, pan obyspałeś ich obelgami i wyrzutami, że
sami są sobie winni.

4. Razem z eskortą objeżdżałeś pan bandy tatar-
skie, uprzejmie je pozdrawiałeś a nadto kazałeś im pan
oddać zabrane karabiny.

5. Pan zaniedbałeś wydać dowódczom wojsk pi-
semne rozkazy, aby wyruszyli, wiedząc przecie dosko-
nale, że na słowo nikt panu nie uwierzy. To wszystko
wystarcza, aby pana wskazać nie tylko jako tego, który

do tej rzezi dopuścił, ale także ze względu na pańskie
wysokie stanowisko, jako jej sprawcę...

Kainie! Co uczyniłeś z braćmi swoimi?

Nędzny nikczemny tchórz, kłamałeś mówiąc, że
nie rozporządzasz siłami potrzebnymi do zapobieżenia
lub przerwania rzezi. Oszukiwałeś ludność, łgając, że sam
poczyniłeś starania, aby całą sprawę rozpatrzyła komi-
sya złożona z wybranych przedstawicieli miasta. Twoi
współwinni Deminśkij, Chemickij i Borodin są lepsi od
ciebie, ponieważ wstydzili się pokazywać się ludziom po
tylu zbrodniach i umknęli. Ty pozostałeś w Baku, ty naj-
większy zbrodniarzu! Co więcej, ty sam prowadzisz na-
wet śledztwo w tej sprawie!

Jesteś gorszym od Kaina, bo on zabił tylko jed-
nego brata, a ty masz na swych plugawych rękach krew
wielu setek swych braci. Kain sam zabił Abła, a ty na-
dużyłeś powagi swojej władzy, aby zmusić i zachęcić do
zbrodni tysiące tych nieszczęśliwych, których teraz gry-
zie sumienie. Kain zabił Abła, ale nie siał nienawiści,
nienawiści, która przejdzie na potomstwo obu narodo-
wości. Jesteś gorszy od Judasza, bo ten dokonawszy
swego czynu, oowiesił się z rozpacz. Ty zaś po tem
wszystkiem, coś uczynił, znajdujesz, że życie ci się
uśmiecha.

Wspaniałą Gruzyę, której jesteś synem, pokryłeś
hańbą. Shańbiłeś Rosyę, ponieważ można myśleć, że
pomiędzy nią a tobą jest coś wspólnego.

Imię twoje niech będzie wzgardzone na wieki
wieków!...

Tak napisał w liście otwartym uczciwy Rosyanin i
burmistrz wielkiego miasta. Rząd rosyjski powinien się
nad tem głęboko zastanowić, bo to objaw dla niego
bardzo groźny.

Położenie żydów w Rosyi.

Znany profesor Reussner zamieścił w wiedeńskiej
„Die Zeit“ obszerny artykuł o położeniu żydów w Ro-
syi. Artykuł ten, jako pochodzący od jednego z naj-
lepszych, a zarazem najliberalniejszych znawców Rosyi,
piszących poza jej granicami, zasługuje na uwagę i
dlatego podajemy go w krótkim streszczeniu.

System, jakiego rząd rosyjski od stu lat trzyma
się w swojej polityce żydowskiej, polega na zupełnem
uniemożliwianiu jakiegokolwiek postępu ludności żydow-
skiej. Żyd według intencji rządu rosyjskiego musi po-
zostawać w Ghecie. Nie może niczego przedsiębrać,
coby do życia jego wprowadzało nowe jakieś zasady,
otwierało do zatęchłego Ghetta dostęp świeżemu po-
wietrzu.

Polityca rosyjska dba o to, aby żydzi byli praw-
wiernymi talmudystami, aby umysły ich nie mogły się

Z białego czoła sączyła się krew. Kant łózka i
kawalek wystającego prześcieradła były również krwią
zbroczone.

*

Po dżdżystej, wietrznej nocy obudził się ranek ja-
sny, pogodny, uśmiechnięty promieniami słońca, które
staralo się ogrzać przemokłą ziemię.

Gdy Janek otworzył oczy, w celi było bardzo ja-
sno. Blaski przebiwszy się przez pokratowane szyby, pa-
dały zygzakami na derkę, którą był przykryty, ożywia-
jąc jej smutną szarość, — dalej na porozrzucone białe
szmaty i na człowieka siedzącego w nogach na jego
łóżku. Człowiek ów spart rękę na żelaznej poręczu łóż-
ka i zakrył oczy dłonią.

Długą chwilę wpatrywał się Janek w to niespo-
dziewane zjawisko, wreszcie szepnął:

— Julek, czy to ty?

Juliusz się ocknął i, ujawszy chorego za rękę, za-
pewniał łagodnym głosem:

— Tak, Janku drogi, to ja, Julek, jestem przy
tobie.

— Przebaczyłeś?... Wiesz taki byłem rozdrażnio-
ny.. — przyciągnął go do siebie i ucałował mocno,
serdecznie.

— Nie wspominaj! Tu wszystkich nerwy grają.

— No, dobrze, ale powiedz, skąd się tu wzięłeś?

— Uważasz, Lewar otrzymał wczoraj zawiadomie-
nie z prokuratury, że śledztwo skończono. Możemy te-
raz mieszkać po dwóch, dostaniemy książki, po kilku
chodźć będziemy na spacer. Inne życie się zaczęło Wy-
trwamy!

(C. d. n.)

40

Ksawery Maryan.

Nasze dole.

POWIEŚĆ.

Liczba walących w drzwi zwiększa się. W tem
rozlega się trzask stłuczonego szkła, a zaraz potem sil-
ny głos Mieczysława woła:

— Towarzysze! hej! towarzysze!...

Łoskot na chwilę ustaje.

— Zaklinam was uspokójcie się! Szkoda sił wa-
szych na bezowocne targanie...

— Komu sił własnych szkoda, niech cicho siedzi,
kiedy brata mordują! — woła roznamiętniony Janek.

— Choremu gorzej od waszych krzyków — od-
powiada Mieczysław.

— Niewolno krzyczeć! — wołają żandarmi, bie-
gając bezradnie od drzwi do drzwi. Łoskot wszczyna
się na nowo. Trzeszczą łamane od silnych uderzeń
stolki.

— Łotry! Zboje! Mordercy! — krzyżują się stra-
sne wołania z różnych stron. — Krew żłopać, pastrwić
się nad chorymi! — to ich rzecz...

Do celi Janka wpada zaperzony smotrytiel
w asystencji kilku siepaczy.

— Pan znowu swoje rozpoczyna... Ja pana do
ciemnicy zapakuję na chleb i wodę!

— A ty, łotrzu! to ty chcesz, abyśmy wszyscy
skończyli, jak kończy ten, którego zabijasz... — krzy-
czy Janek na całe gardło.

— Milczeć!

— Ty kradniesz to, co na lekarstwa wyznaczone! —
dalej krzyczy Janek, podsuwając się z pięściami w stro-
nę otyłego człowieka; prawie już dotyka jego twarzy.

— Brać go! do karceru, do ciemnicy! — woła
smotrytiel, cofając się w kąt.

— Ani się ważcie! — ryknął Janek strasznym gło-
sem i ruchem takim wyprostował swą głowę, że siepa-
cze zawahali się.

— Bierście go, bierzcie, psie syny! — wrzeszczy
dozorca, czując się bezpiecznym.

Kilkanaście rąk chwytą szamocącego się Janka,
silne ogromne cielska wprost wał się na jego smukłą
postać, łamując ruchy, a wyprężone do obrony ręce łam-
ią się prawie pod naporem żołďactwa. Jeszcze jeden
wysiłek, jedno pchnięcie, ale daremne... na plecy, pierś,
głowę więźnia padają silne razy...

— Biją mniel biją! — woła rozpaczliwie Janek.

We wszystkich celach zrywa się burza łoskotu i
straszných głosów, rzucających przekleństwa, wołających
o pomstę... Ponad wszystko przedarł się nabrzmiały ja-
kąś skargą łkającą krzyk Mieczysława:

— Janku! Janku, bracie kochany!

— Związać go! skępować! — ryczy dozorca.

Powalono Janka na podłogę, i jakieś ciężkie ko-
lano przytoczyło jego szybko dyszącą pierś. Nastąpiła
chwilą milczenia, ponura, groźna.

— Wiazać prędzej — słychać z kąta celi.

— Już nie potrzeba — jakby z pod podłogi od-
zywa się głos jednego ze zbirów, przytrzymujących
więźnia.

Podsłoczył przerażony smotrytiel. Ręka soł-
dacka, trzymająca lampę, przysunęła się, oświetlając gło-
wę powalonego.

wyswobodzić z oków średniowiecznych zabobonów, aby dzieci żydowskie nie uczyły się niczego innego w swoich straszliwych chederach, jak tylko owych bezmyślnych formuł talnudycznych, których wykonywanie na pamięć, wśród ciągłych batów i teroryzmu szkolników, wypacza umysł, ogłupia i rujnuje. Żyd rosyjski może przejść tylko na prawosławie. Jeżeli mu się ono nie uśmiecha, musi pozostać w Ghecie odcięty od wszystkiego, co stanowi dzisiaj cywilizację, co daje dzisiaj i zachowuje człowiekowi jego człowieczą godność.

Wprawdzie w ostatnich czasach rząd rosyjski stał się także i wobec żydów znacznie liberalniejszym, w porównaniu z czasami Mikołaja I, kiedy od piersi macierzyńskich odrywano dzieci, aby je w pustkowiach Wiatki lub Archangielska wychowywać na janczarów prawosławia, kiedy zsyłano żydów na Syberję za noszenie chałatów, a żydówki za używanie peruk, kiedy łada sąłdat mógł im bezkarnie wyrywać „pejsy“, kiedy każdemu „nawróconemu“ żydowi wypłacano nagrodę pieniężną.

Ale mimo zaprzestania tego wszystkiego w dziedzinie polityki żydowskiej rządu moskiewskiego pozostało jeszcze tyle okropności, ile ich potrzeba, aby nowoczesny człowiek w cywilizowanych pojęciach wychowany mógł zdumieć się i przerazić, że w dwudziestym wieku chrześcijańskiej cywilizacji, może istnieć jeszcze w Europie potężne państwo, którego rząd wobec sześciu milionów swoich obywateli może w ten sposób postępować.

Pominąwszy bowiem formalną stronę ustaw i przepisów, wyjmujących żydów nawet z pod rosyjskiego prawa, potrzeba wiedzieć, na co narażeni są żydzi już w tych szczupłych granicach, jakie im do życia pozostawiono, ze strony władz wykonawczych.

Jak wiadomo, żydom nie wolno mieszkać na terytorium cesarstwa z wyjątkiem t. zw. „kupców pierwszej i drugiej gildyi“ t. j. opłacających pewien wysoki podatek, żydów, którzy ukończyli uniwersytet lub szkoły wyższe i dyplomowanym rzemieślnikom. W tych jednak granicach jeszcze dzieją się straszne nadużycia i bezprawia. I tak n. p. rzemieślnik żydowski, chcąc osiąść na terytorium cesarstwa, musi się częstokroć poddawać ponownemu egzaminowi ze swego rzemiosła, przyczem z reguły musi się opłacić egzaminującej go policji, jeżeli nie chce narażać się na uznanie go za „mało uzdolnionego“ i na wydalenie. Zdarza się często, że rodzinę rzemieślnika lub nawet lekarza, albo adwokata żyda, który na 24 godzin opuścił miejsce zamieszkania, wydała policja, jako nie mających prawa na mieszkanie w cesarstwie.

Nawet obecnie, w czasie wojny, wydalano z Moskwy i Petersburga żony i dzieci lekarzy żydów, którzy równocześnie pełnili straszną służbę w szpitalach mandżurskich. Co więcej, rannych żołnierzy żydowskich wyrzucano wprost ze szpitali moskiewskich, jako nie mających prawa pobytu w cesarstwie. Czy można sobie wyobrazić straszniejsze barbarzyństwo?

Adwokaci żydowscy mogą być właściwie tylko pomocnikami adwokatów. Im samym przysługuje wyłącznie prawo obrony w sprawach karnych. Zastępstw w sprawach cywilnych żydzi przyjmować nie mogą. Służba państwowa we wszystkich, nawet najniższych stopniach jest naturalnie dla żydów niedostępną. Dalej nie wolno się im zajmować rolnictwem ani gospodarstwem. Nie wolno nawet jeździć na kurację do miejsc kąpielowych, leżących w obrębie cesarstwa, jak również na Kaukazie i na Krymie.

W pewnym jednak kierunku rząd rosyjski obdarza żydów szczególniejszymi przywilejami. Mianowicie, gdy chodzi o podatek z mienia i krwi. Oprócz wszystkich innych podatków i danin, żydzi opłacają jeszcze specjalny podatek pogłówny, do służby zaś wojennej są zawsze w pierwszej linii pociągani. I tak obecnie 15.000 żydów padło już na polach mandżurskich, a drugie tyle odniosło rany i zmarło z nich, lub na całe okaleczało życie, przelawszy krew za to, aby Rosya władała Irainą, w której im samym stanowczo nie wolno było mieszkać.

Łatwo zrozumieć, że w stosunkach, o których okropności można sobie z powyższych danych zaledwie przybliżone wyrobić pojęcie, w masie żydowskiej musi panować nieopisana nędza, a z nią razem gwałtowna rewolucyjność i nienawiść do Rosyi.

Wieści z Królestwa.

Sprawa depesz po polsku.

Warszawa. (Tel. pryw.) „Kurier warszawski“ zamieszcza następującą depeszę. „Główny zarząd poczt i telegrafów przedsiębierze środki, aby mianować do poszczególnych urzędów telegraficznych urzędników, znających język polski, w celu zaprowadzenia wymiany depesz w tym języku. Podp. Naczelnik głównego zarządu Sebastianow“.

Dni sądu nad zbrodniarzami.

Warszawa. (Tel. wł.) Wszczęty od paru dni ruch przeciwko domom nierządu, tzw. „alfonsom“ czyli sutenerom, oraz złodziejom i nożowcom wzmaga się do ogromnych rozmiarów. Rozszerza się głównie w dzielnicach żydowskich, gdzie wskutek tego panuje coraz większy popłoch i przerażenie. Cała zresztą ludność zachowuje spokój, a nawet zadowolona jest z tych sądów doraźnych nad mętami społecznymi. Bezpośrednią przyczyną wybuchu tych rozruchów miało być to, że w ostatnich dniach wiele młodych żydówek zwabiono podstępnie do domów rozpusty.

Ustawicznie przychodzi do krwawych starć, przyczem są ofiary w zabitych i rannych. Wczoraj do południa przewieziono do szpitali 46 ofiar, ale szpitale są już przepelnione. Pomiędzy rannymi i zabitymi są prawie tylko sami żydzi od lat 15 do 20, składający główny zastęp „alfonsów“.

Patrole kozackie przeciągają ulicami miasta. W ulicach Nowolipie i Nowolipki przyszło do starć pomiędzy robotnikami a wojskiem, które strzelało. Cztery osoby są ranne.

Warszawa. (Pet. Ag. tel.) Po zniszczeniu wszystkich zaułków splądrowano mieszkania pośredniczek i ko biet z półświatka, razem około 40.

Z caratu.

Wykład religii po polsku.

Warszawa. (Tel. pryw.) Donoszą z Wilna, że w niektórych szkołach tamiejszych po świętach Wielkanocnych st. st. zaczęto wykladać religję w języku polskim.

W większości jednak tych szkół wskutek czasowego nieporozumienia księży-prefektów z władzą szkolną lekcje religii zostały tymczasowo zawieszone. Pomimo tej zwłoki katolicy w Wilnie cieszą się, że dziatwa w szkołach będzie się uczyć teraz religii po polsku.

Walki Ormian z Mahometanami.

Nachiczewan (na Kaukazie). (Pet. Ag. tel.) Od 23 bm. odbywają się tu ciągłe krwawe walki pomiędzy Ormianami a mahometanami, które szczególnie wczoraj przybrały gwałtowny charakter. Wczoraj ludność, zalegająca ulice, odmawiała wszelkiego posłuszeństwa władzom. Wiele domów stoi w płomieniach. Do Erywania wysłano wojsko.

Charków. (Tel. wł.) W katastrofie kolejowej koło stacyi Łozowaja (a nie Lotowaja, jak podano poprzednio. P. Red.) wbrew pierwotnym doniesieniom, nie zginął nikt, a rannych było tylko 8 osób.

WOJNA.

Pogłoska o pobiciu Toga.

Londyn. (Tel. wł.) Dziennik „Daily Mail“ dowiadyje się z Manili, że według pogłosek Togo został pobity na północ od Luzonu. Admirał amerykański Train nie otrzymał żadnego potwierdzenia tej pogłoski, wysłał jednakże w pośpiechu krążownik „Cincinnati“ na północ.

Petersburg. (Tel. wł.) Admiralicja nie otrzymała dotychczas wcale żadnych wiadomości o jakimś zwycięstwie rosyjskiem na morzu.

Z widowni morskiej.

Szangaj. (B. Reutersa). Jak się zdaje, Rożestwieński podzielił swą flotę. 17 rosyjskich okrętów zawinęło onegdajszej nocy na wysokość wysp Saddle. Sądzą, że okręty te zabiorą węgiel i pojadą dalej na północ.

Londyn. (TBK.) Agencja Lloyd donosi z Szangaju: Na wysokość Szangaju przybyły rosyjskie okręty: Włodzimierz, Woroneż, Jarosław, Liwonia, Meteor, Kuronia. Donoszą, że kilka okrętów rosyjskich przybyło do wysp Saddle.

Przysługa Bułgarii dla Rosyi.

Londyn. (Tel. wł.) „Daily Chronicle“ donosi, że Rosya za pośrednictwem Bułgarii zakupiła 4 krążowniki i 3 łodzie torpedowe od Argentyny. Okręty te pod flagą bułgarską zdążą do Nowej Gwinei, dokąd równocześnie z Libawy wysłano 2000 żołnierzy rosyjskich. Rosya zrewanżuje się Bułgarii za tę przysługę podarunkiem wagonów i lokomotyw dla kolei żelaznej, wartości 5 milionów rubli. Bułgaria nie obawia się żadnych konsekwencji, gdyż nigdy nie oświadczyła swej neutralności.

Z widowni lądowej.

Kolonia. (Tel. wł.) „Koeln. Ztg.“ dowiadyje się z placu boju, że armia Kurokiego na razie przestała posuwać się naprzód. Prawdopodobnie chodzi o nowe korzystniejsze zgrupowanie armii japońskiej. Natomiast wzmaga się czynność kawalerji. Wczoraj oddział dragonów przerwał przednie stráže rosyjskie i wziął kilku jeńców do niewoli.

Neutralność Mongolii.

Londyn. (Tel. wł.) Z Tokio dowiadyje się „Daily Telegraph“, że Rosyanie próbują w Mongolii tak samo się osiedlać, jak swego czasu w Mandżurji. Rząd rosyjski domaga się od Chin rozmaitych koncesyj dla przedsiębiorstw rosyjskich tak co do budowy kolei jak i innych przedsiębiorstw. Rząd rosyjski zagarnia wielkie obszary w Mongolii. Rosyjski zastępca w Pekinie oświadczył rządowi chińskiemu, że neutralność Mongolii musi być ogłoszoną, gdyż jeżeli to nie nastąpi, rząd rosyjski natychmiast wkroczy do Mongolii.

Neutralność Francji.

Paryż. (TBK.) Minister marynarki na wczorajszej radzie gabinetowej oświadczył, że zamierza wysłać drugą eskadrę celem ochrony Indochin. Eskadra odpłynie w ciągu lata.

Optymizm Japończyków.

Tokio. (TBK.) Minister spraw zagranicznych br. Komura i minister skarbu Zono ogłosili wczoraj przemowę, w których wyrażali radość, że Japonia w obec-

nej wojnie okazała światu swoją siłę nie tylko wojenną, ale i finansową. Wojna potrwa jeszcze długo. Mowcy jednak pełni są ufnosci, że finanse Japonii wystarczą do dopięcia jej zamiarów. Po wojnie nastąpi świetny okres dla finansów i dobrobytu kraju a także napływ obcych kapitałów do Japonii niewątpliwie się wzmoże.

Przerwanie kabla.

Londyn. (TBK.) Kabel telegraficzny pomiędzy Czufu a Szangajem został przerwany. Do komunikacji telegraficznej służą przeto tylko lądowe linie chińskie.

Czufu. (TBK.) Wydano rozkaz, ażeby wszystkie japońskie parowce, znajdujące się w porcie, * pozostały tam aż do dalszego zarządzenia.

Nagasaki. (B. Reutersa). Trzy angielskie parowce węglowe, przeznaczone dla Hongkongu, zatrzymano w Moji z polecenia rządu.

Z sejmów austriackich.

Praga. (TBK.) Sejm obradował wczoraj nad prowizoryum budżetowym. Sprawozdawca p. Forstt ubo- wał, że Sejm nie ma dosyć czasu dla przeprowadzenia swych prac i że tylko tymczasowo można budżet zatwierdzić. Przedstawił opłakane położenie finansów krajowych i czynił centralnemu rządowi zarzut obojętności w oilec projektu reform w krajach dla uzdrowienia finansów krajowych.

Wiedeń. (TBK.) W Sejmie Dolnej Austrii uchylono wczoraj dwa wnioski nagle, jeden w sprawie wniesienia na następnej sesji przedłożenia o utworzenie stanowiska drugiego wicemarszałka; drugi wniosek, wzywający rząd, aby przez pożyczkę 30 do 40 milionów koron przyczynił się do rozszerzenia sieci telefonicznej.

Praga. (TBK.) Na wczorajszym posiedzeniu Senatu czeskiego p. Forstt referował prowizoryum budżetu. P. Baxa dowodzi, że położenie kraju jest smutne i domagał się powszechnego prawa głosowania. P. Dworak polemizował z nim, poczem p. Iro dowodził językami odrębności okolic Chebu, a p. Kalina atakował Mikolczachów za to, że nie podpisali jego wniosku o adres do korony. Mowca oświadczył się przeciw kuryom, które jego stronnictwo zwalczać będzie wszelkimi sposobami, a za powszechnem prawem głosowania.

P. Ettinger oświadczył, że głosowanie Niemców za prowizoryum budżetowym to nie dowód zaufania, ale tylko zawieszenie broni. Niemcy pod tym względem naśladują Czechów w Radzie państwa. Niemcy domagają się od rządu wniesienia ustaw, poprawiających ich położenie w kraju, a gdyby Czesi się im sprzeciwili, Niemcy uważaliby to za „casus belli“. Do porozumienia są Niemcy zawsze gotowi.

Referent Forstt w końcowym przemówieniu odpowiedział Ettingerowi, że to właśnie Czesi są gotowi do porozumienia na podstawie bezwzględnej równouprawnienia. Nie mogą jednak złożyć broni w obec polityki swoich wrogów i muszą być przeciwnymi wszelkim usiłowaniom rozerwania jednności królestwa czeskiego.

Przesilenie na Węgrzech.

Budapeszt. (TBK.) Węgierska izba posłów załatwiła kilka spraw nietykalności poselskiej. Na wczorajsze posiedzenie nie przybył żaden minister.

Budapeszt. (Tel. wł.) Jako kandydatów na stanowisko premiera ministrów wymieniają marszałka dworu — Cziráky'ego (?) i prezydenta sądu konsularnego w Carogrodzie — Kvazsay'a.

Budapeszt. (TBK.) Wczoraj odbyła się trzygodzinna konferencja przywódców zjednoczonej opozycji. Koszut omawiał polityczne położenie i wspominał o pogłoskach, jakoby miało być ustanowione przejściowe ministerstwo urzędnicze a sejm odroczony. Po dyskusji uchwalono w myśl wniosku Apponyiego wnieść dzisiaj w sejmie z okazji odczytania petycji gminy Chewez, protestującej przeciw zamianowaniu gabinetu urzędniczego i odroczenia Izby w stanie „ex lex“, — rezolucję, w której wzywa się inne gminy i komitaty, aby wносиły do sejmu podobne adresy, skierowane przeciw zamianowaniu gabinetu przejściowego i zamknięciu sejmu.

Irredenta w Tryeście.

Wiedeń. (TBK.) Na wczorajszej tajnej rozprawie w przedmiocie bomb tryesteńskich, zeznał dyrektor policji tryesteńskiej, radca dworu Busich, pod przysięgą, że nieprawdziwe są twierdzenia, jakoby tak groźna dla państwa akcja przez cały rok była poniekąd pod kontrolą policji, przez policję cierpiana i podsycana.

Z sejmu pruskiego.

Berlin. (TBK.) Sejm pruski przyjął w trzecim czytaniu nowelę górnictwą według wniosku kompromisowego. Kanclerz ubolewał, że przedłożenie rządowe nie mogło przyjść do skutku w zupełnym porozumieniu z konserwatystami. Podczas ostatniego strajku — mówił — okazali robotnicy zaufanie do rządu, które należało usprawiedliwić.

Zaślubiny niemieckiego następcy tronu.

Berlin. (TBK.) „Germania“ donosi, że na zaślubiny niemieckiego cesarzewicza przybędzie do Berlina specjalna misja Ojca św.

Przeciwko królowi Alfonsowi.

Paryż. (Tel. wł.) Policja aresztowała tutaj siedmiu anarchistów przybyłych z Hiszpanii. Pięciu z nich nie chciało dać bliższych wyjaśnień o celu przybycia, dwaj oświadczyli, że zostali wylosowani do wykonania zamachu na króla hiszpańskiego Alfonsa podczas jego pobytu

w Parżu, ale są zadowoleni, że ich aresztowano, gdyż nie mają odwagi do wykonania czynu.

Paryż. (Tel. wł.) Uchwała tutejszych rewolucjonistów, aby przy przybyciu króla hiszpańskiego urządzić manifestację, wywołała w kołach kompetentnych zaniepokojenie. Wiele dzienników wzywa rząd do wydania energicznych zarządzeń celem zapobieżenia manifestacyom.

Hiszpania buduje flotę.

Madryt. (Tel. wł.) Król podpisał wczoraj projekt ustawy o zbudowaniu floty. Mianowicie ma być zbudowanych 8 okrętów pancernych o pojemności 14.000 beczek, 5 krążowników i 2 mniejsze okręty. Część floty zbudowaną będzie w dokach hiszpańskich, a część za granicą. Roboty mają być skończone do 6 lat.

Przesilenie w Serbii.

Belgrad. (TBK.) Prezydent gabinetu Pasicz przedłożył królowi pisemną dymisyę gabinetu. Król odbył konferencję z przywódcami stronnictw, celem utworzenia gabinetu koalicyjnego.

Sprawa „Generała Slocum“.

Nowy Jork. (TBK.) Wczoraj odbył się po raz trzeci proces Lundberga, inspektora okrętu „General Slocum“, który jak wiadomo spłonął podczas wycieczki, przyczem straciło życie kilkaset dzieci. Sędziowie przysięgli oświadczyli i tym razem, że nie są w stanie wydać żadnego werdyktu.

Powstanie Arabów.

Konstantynopol. (Tel. wł.) Słychać, że Arabowie w Damaszku i w innych miejscowościach Syrii podnieśli się przeciw zwierzchnictwu tureckiemu i równocześnie grożą rzezią chrześcijan. Wojska zupełnie są bezsilne i wprost nawet bratają się z powstańcami. We wtorek odbyła się nadzwyczajna rada ministrów, która uchwaliła zmobilizować 100.000 wojska, a w celu jak najszybszego wysłania wojsk do okolic, gdzie powstanie wybuchło, zakupić za 2.000.000 kor. angielskie okręty transportowe.

Wiadomości krakowskie.

Kraśów. (Tel. pryw.) Wczoraj odbywały się wybory uzupełniające 12 radnych miejskich z koła inteligencji. Do godz. 11 przedpoł. z 3000 uprawnionych głosowało blisko 800.

Wydział Tow. tatrzańskiego zatwierdził umowę z komisją klimatyczną w Zakopanem, oddając ogród obok domu Tow. w Zakopanem na park stacji. Klina-tyka dokoła potrzebnych urządzeń i przeróbek.

Kraków. (Tel. pryw.) Wczoraj przed południem rozpoczął się powiatowy zjazd członków kółek rolniczych pod przewodnictwem prof. Surzyckiego. W zjeździe bierze udział także prezes zarządu głównego pan Tadeusz Cieński.

Kraków. (Tel. pryw.) Ostateczny wynik wyborów dotąd nie znany. Do godz. 1 w nocy ukończono obliczanie głosów w czterech sekcjach, których ogółem jest siedm.

Powiatowy kurs strażacki.

Husiatyn. (Tel. wł.) D. 25 bm. odbył się w obecności hr. Gołuchowskiego, marszałka powiatu husiatyńskiego, popis uczestników powiatowego kursu pożarnictwa i podkownictwa.

Hrabia wyraził instruktorom podziękowanie za znakomite rezultaty kursu, a mianowicie kierownikowi kursu Kaweckiemu, profesorowi weterynaryi Deszbergowi oraz sekretarzowi Związku strażackiego Szczerbowskiemu.

W kursie wzięło udział 36 delegatów gmin wiejskich, 18 delegatów Kółek rolniczych, dla których osobno urządził się jeszcze jeden (czwarty) dzień nauki. W kursie husiatyńskim wzięli także udział delegaci ruskich towarzystw gimnastycznych „Sokół“. Wydział powiatowy w Husiatynie ma zamiar kursy takie urządzać corocznie, bo dają one dobre rezultaty. Wszystkie gminy w powiecie posiadają już sikawki, a obecnie zakładać się będą straż pożarne.

NA MARGINESIE.

Ballada o jeziorze.

Raz, kiedy przestał padać deszcz,
Gdy zapachniały róże,
Do parku poszedł sobie wieszcz
W miesięczne swe podróże.

Zapachniał park i lśnił jak sen
I koł wieszczca bóle...
A Wenus prała w wieczór ten
Niebieską swą koszulę.

Więc nad jezioro poszedł wieszcz,
By słuchać zab w orkiestrach,
Az oto przebiegł po nim dreszcz.
Za nogi chwycił przestrach.

Z źwierciadła wód — z źwierciadła wód
Nimfa jak sen wypływa...
A za nią straszny... straszny smród
(Tak Linde „woń“ nazywa).

„Kochanku mój... kochanku mój“
Tak Nimfa szepce z cicha —
„Nie zbliżaj się, z daleka stój,
Kto zbliży się, ten kicha.

Za karę, żem na świecie raz
Dłubała palcem w nosie,
W tej wodzie mam po wieczny czas
Tak siedzieć jakby proszę.

Nie zaznam nigdy woni róż,
Nie ujrzę róż szkarłatu...
Lecz odejdz stąd, lecz odejdz już
I idź do Magistratu.

I powiedz im, co tchu, co tchu
Niech zbiedną im oblicza:
Fizyka niechaj przysię tu
A z nim lhnatowicza“.

L...

Spółka przyborów szkolnych.

Wczoraj wieczorem odbyło się w sali ratuszowej ogólne doroczne zgromadzenie Krajowej wytwórczo-handlowej Spółki przyborów szkolnych. W zastępstwie chorego prezesa prof. dr. Kaliny obradom przewodniczył wiceprezes p. A. Getritz.

Protokół z ostatniego ogólnego zgromadzenia, odczytany przez dra Kulikowskiego przyjęto do wiadomości, poczem zabrał głos p. Wroński i uczynił wniosek, aby zgromadzenie zmieniło porządek obrad w ten sposób, aby punkt 8 porządku dziennego: sprawa ewentualnego połączenia Spółki z nowym zakładającym się „Towarzystwem wyrobów papierowych i przyborów szkolnych we Lwowie“ postawiło jako pierwszy punkt porządku dziennego i rozpoczął nad nim narady. Przeciwnie takiej zmianie porządku dziennego przemawiali pp. Aleksandrowiczówna, Czechowicz, Niemczynowski i Włodzimirski, podnosząc, iż najpierw potrzeba wysłuchać sprawozdania dyrekcyi i komisji rewizyjnej o stanie Spółki, a dopiero potem można będzie obradować o innych sprawach. W głosowaniu wniosku p. Wrońskiego upadł.

Przystąpiono więc do porządku dziennego.

Dyrektor Spółki p. Jurek zdał sprawę z czynności Rady nadzorczej i dyrekcyi, oraz przedłożył bilans za rok 1904, wyjaśniając obszernie poszczególne pozycje bilansu. Spółka liczyła członków czynnych, tj. takich, którzy wpłacili pełne udziały lub część ich — 418, nadto posiada 570 deklaracji takich członków, którzy wprawdzie deklaracje te podpisali, ale ani grosza nie wpłacili. W roku zeszłym przystąpiło do Spółki 22 członków, którzy udziały swe wpłacili. Deklarowano na udziały 11.335 kor., wpłacono 8.280. Mowca podniósł, iż gdy w roku 1899 Spółka się zawiązywała, przemysł wyrobu przyborów szkolnych w Galicyi wschodniej wcale nie istniał, na zachodzie zaś zajmowało się nią kilka firm.

Od chwili powstania Spółki przemysł ten bardzo się rozwinął, ale jeszcze nie tak, jakby sobie tego życzyć należało. Na przybory szkolne wydaje kraj rocznie przeszło 3 miliony kor., z tego 1.200.000 do 1.300.000 pozostaje w kraju, resztę zaś zabiera Wiedeń lub Budapeszt. Spółka, która rozpoczęła swe istnienie z kapitałem około 2000 koron, dziś ma obrotu rocznego na 150.000 kor. i mogłaby obrót ten znacznie powiększyć, gdyby miała większy kapitał. — W końcu podziękował mowca nauczycielstwu za popieranie Spółki.

Sprawozdanie komisji rewizyjnej przedłożył pan Kolbuszowski. Podniósł, iż od pięciu lat, dziś komisja rewizyjna po raz pierwszy z zadowoleniem stwierdzić może, że bilans wykazuje zysk, skromny wprawdzie, bo wynoszący tylko 1063 korony, ale zawsze świadczący o tem, że w gospodarce Spółki, którą dawna dyrekcyja prowadziła po dyletancku, nastąpiła poprawa, od chwili, gdy kierownictwo spraw Spółki objęli ludzie fachowi. O zysk ten zinniejszyła się strata z lat poprzednich i jest nadzieja, iż już w przyszłym roku dochody pokryją zupełnie stratę.

Na rachunku: fabrykacyi, administracyi i kosztów handlowych oszczędzono w roku zeszłym w porównaniu do r. 1903 przeszło 1200 k., pomimo tego, że w roku zeszłym ruch i produkcyja Spółki o wiele się podniosły. Zakończył wnioskiem o udzielenie Radzie nadzorczej i dyrekcyi absolutorium za r. 1904, a o wyrażenie dyrekcyi, a w pierwszym rzędzie p. Jurkowi uznania za pełną gorliwość i skuteczną pracę.

Nad sprawozdaniem tem wywiązała się dłuższa dyskusya, w której głos zabierali pp.: Wroński, Niemczynowski, Czechowicz, Królikowski i Koskowski, poczem wniosek referenta jednogłośnie uchwalono.

Przed przystąpieniem do następnego punktu porządku dziennego, t. j. do wyborów, p. Królikowski uczynił wniosek, aby zgromadzenie przystąpiło do obrad nad punktem 8 porządku dziennego, t. j. nad połączeniem się Spółki z Tow. wyrobów papierowych i przyborów szkolnych, gdyż jeśli zgromadzenie uchwali połączyć się z tem Towarzystwem, odpadnie potrzeba wybierania dyrekcyi i Rady nadzorczej. W sprawie tej zabierali głos pp. Aleksandrowiczówna, Włodzimirski, Olszewski, dr. Kulikowski, poczem na wniosek p. Kolbuszowskiego wobec tego, że sprawa ta nie jest jeszcze dojrzałą, uchwalono przekazać ją Radzie nadzorczej i dyrekcyi do rozpatrzenia z poleceniem, aby zwołała specjalne dla tej sprawy walne zgromadzenie i przedłożyła mu odpowiednie wnioski.

Imieniem Rady nadzorczej p. Bał wniósł, aby zgromadzenie zatwierdziło jako nowego dyrektora p. Mieczysława Paszkudzkiego, a jako zastępców dyrektorów pp. Koskowskiego i Wojciechowskiego. Uchwalono. Dyrekcyja składa się więc z trzech dyrektorów pp. Jurka, Włodzimirskiego i Paszkudzkiego, oraz ich zastępców pp. Garczyńskiego, Koskowskiego i Wojciechowskiego.

Do Rady nadzorczej wybrani pp. dr. Serbeński, Czechowicz, Niemczynowski, A. Królikowski i Reutt; do komisji rewizyjnej pp. Kolbuszowski, prof. Służewski i N. Ulmer.

Sprawozdanie lustratora Związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych przyjęto do wiadomości i na tem obrady zakończono.

Wiadomości bieżące.

Spostrzeżenia meteorologiczne (z obserwatorium astronom. Politechniki) w d. 26 maja b. r.:

Godzina	Ciężnienie w mm.	Temperatura C.	Wiatr	Opad w 24 g. (g. 2 pp.)	Temperatura	
					Naj- wyższa	Naj- niższa
7 rano	732.2	10.5	N ₃	0.0	12.0	7.0
2 popoł.	733.0	11.6	NNW ₃			
9 wiecz.	734.0	10.2	N ₂			

U w a g a: Zmienne zachmurzenie, popołudniu nieznaczny deszcz.

Prognoza na dziś: Pogoda przy zmiennem zachmurzeniu.

— Nowy urząd telegraficzny zostanie z dniem 1-go czerwca otwarty w Denysowie (powiat tarnopolski) przy istniejącym tamże urzędzie pocztowym.

— Do szkoły kadeckiej dla piechoty we Lwowie przyjętych zostanie z początkiem przyszłego roku szkolnego we wrześniu na rok I około 30 do 40 aspirantów. Przyjęcie aspirantów na rok II lub III może tylko zupełnie wyjątkowo nastąpić. Podania do 15 sierpnia.

— Konkursy rozpisują: Magistrat miasta Ropczyc na posadę lekarza miejskiego w Ropczycach, z roczną płacą 1000 koron, podania do 5 czerwca; oraz na posadę weterynarza miejskiego, również z płacą 1000 koron. Podania do 15 czerwca. — Dyrekcyja zakładu karnego dla mężczyzn w Stanisławowie na posadę starszego dozorczy więzień. Podania do 27 czerwca.

— Zmiana nazwiska. Namiestnictwo we Lwowie zezwoliło ukończonemu prawnikowi, p. Antoniemu Capowi, na zmianę nazwiska rodowego na Czeliński.

— Nowa szkoła fortepianu. Pani Marya Weleszczukowa otwiera we Lwowie z d. 1 września b. r. szkołę fortepianową, w której kierownictwo i kurs najwyższy objął pianista i profesor Teodor Pollak. Bliższe informacje będą ogłoszone dziennikami i afiszami.

— Doroczny zjazd kółek rolniczych pow. lwowskiego w połączeniu z wystawą ruchomą wyrobów krajowych odbędzie się d. 1 czerwca r. b. o godz. 2 popoł. w salach ratusza m. Lwowa.

Porządek dzienny Zjazdu: Sprawozdanie roczne z działalności Kółek rolniczych w pow. lwowskim. Referaty „O ogniotrwałości kryciu budynków na małej własności“ i „Przemysł krajowy a kółka rolnicze“. Wreszcie sprawy kółek rolniczych w pow. lwowskim i sprawy dotyczące tegorocznej Ogólnej Rady Tow. kółek rolniczych w Tarnopolu.

— Egzamin dojrzałości. W Zaleszczykach strajk abiturjentów eksternistów skończony. Po zarządzeniu Rady szkolnej krajowej, że wyznaczonego terminu i poczynionych zarządzeń nie zmienia, jedni odstąpili, a drudzy zgłosili się w piątek do egzaminu. Matura trwa dalej.

Przy egzaminie dojrzałości w Jarosławiu pod przewodnictwem radcy dworu Frankego uznano w szkole realnej na 16 abiturjentów, dojrzałymi 15, reprobowano na rok jednego. Dojrzałymi uznano: Bałucińskiego Romualda, Bigę Maryana, Duba Michała, Firganka Tadeusza, Janowskiego Mieczysława (z odznaczeniem), Kausa Antoniego, Luśniaka Zygmunta, Mroczyńskiego Władysława (z odznaczeniem), Nahańskiego Władysława, Nowaka Władysława, Pachtera Jakuba, Pietruszkę Stanisława, Pomeranza Leona (z odznaczeniem), Wasiutę Józefa (z odznaczeniem) i Zajacę Józefa.

— Tyfus brzuszny. Fizykat miejski we Lwowie zawiadania, że w powiecie lwowskim sprawdzono urzędowo w gminie Winniczki epidemię tyfusu brzuszego, wskutek czego zwraca się uwagę Publiczności, że stykanie się z mieszkańcami tej gminy, w szczególności zaś nabywanie od nich artykułów spożywczych, może spowodować zakażenie się tą chorobą.

— Chorzy w tramwajach. Z powodu skarg, iż wozami tramwaju elektrycznego jeżdżą do szpitala i ze szpitala chorzy, których zewnętrzne oznaki choroby budzą wstręt i obawę chorób zakaźnych, wiceprezydent miasta polecił dyrekcyi tramwaju czuwanie nad ściśłem przestrzeganiem istniejącego w instrukcyi dla konduktorów przepisu, aby takim chorym wzbraniano wstępu do wozu tramwajowego. Oczywiście konduktorzy muszą w takich wypadkach postępować oględnie i nie mogą posuwać się do szczegółowych badań, ani próbować stawiania dyagnozy. Natomiast organy sanitarne miejskie, na podstawie porozumienia ze szpitalikami św. Zofii, wprowadziły rzecz bardzo pożyteczną, ośnośnie do przewożenia chorych zakaźnie dzieci, których rodzice w szpitaliku pozostawić nie chcą; o każdym takim wypadku szpitalik zawiadamia fizykat, który natychmiast wysyła miejski wóz epidemiczny; dziecko z matką czy ojcem jedzie tym wozem (bezpłatnie) do domu, a fizykat rozciąga ścisły dozór nad wszystkimi mieszkańcami tego domu.

— W sprawie festynów. Otrzymujemy list następujący: „Niedawno wyczytałem w „Słowie Polskiem“, że festyny w publicznych ogrodach, parkach i na Placu

